Rok VII. Nal. poczt. opł. rycz. STYCZEŃ – LUTY 1930 Nr. 1 - 2



Czasopismo poświęcone sprawie Unji i Kresów Wschodnich. Wychodzi raz na miesiąc
Organ Towarzystwa Przyjaciół Unji w Krakowie.

Warunki przedpłaty:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena 1 egz.
Rocznie z przes poczt. 2 zł 50 gr	Kraków ul Karmelicka 21.	**20 groszy.**
półrocznie „ „ 1 „ 25 gr.	Konto P.-K O Nr. 405. 763	
kwartalnie „ „ „ „ 75 gr		
Rekopisów nie zwraca się.		

UNJA BUDZI SIĘ Z LETARGU.

Jak wiadomo, po powstaniu 1831 r. rząd rosyjski „za karę" zniósł uniwersytet polski w Wilnie i wogóle polskie szkolnictwo w ziemiach wschodnich, a także, jako bardzo polską, polską Unję. Wobec przemocy nie było rady i Unja znikła w 1839 r. na całym obszarze od Bugu na Wschód, a jej miejsce zajęło urzędowe prawosławie.

Jaki był charakter tej Unji, wszyscy dobrze wiedzą, a są jeszcze tacy, co ją pamiętają.

Liturgja w starosłowiańskim języku, zrozumiałym przez lud, nabożeństwa dodatkowe, nieszpory, różaniec, wszystko po polsku, śpiewy i modliwy po polsku, a nadto były też wszystkie bez wyjątku charakterystyczne urządzenia i nabożeństwa kościoła łacińskiego, jak wspomniany różaniec, majowe nabożeństwa, wystawianie Najśw. Sakramentu w monstrancji, ba nawet organy w cerkwiach przygrywające podczas nabożeństwa. Zmieszane tu były właściwie dwa obrządki, łaciński i wschodni, a lud w ciągu wieków (co zostało r. 1712 utwierdzonem na synodzie w Zamościu) wytworzył z nich dwóch jeden obrządek „unicki" „Unję", i był tak serdecznie z nią związany, tak przylegała Unja do jego całego życia i sposobu myślenia, że żył i umierał tylko z myślą o niej i o Bogu, który naprawdę mieszkał w cerkiewkach unickich i przebywał wśród tego dobrego ludu podlasko—chełmskiego.

A jak piękne były nabożeństwa unickie! Starzy Unici, których jeszcze kilkudziesięciu zostało po dziś dzień, opowiadają z rozrzewieniem, jak to lud żarliwie modlił się w czasie mszy św. (służby Bożej), jak klęczał godzinami i krzyżem leżał przed Bogiem wystawionym w Najśw. Sakramencie.

I byłoby to wszystko nadal zostało, gdyby Unja nie była polską. Charakter polski Unji był solą w oku Moskalom. C. d. n.

KAZIMIERA ZAWISTOWSKA (pieuczyni Kresów Wschodnich.)

A G N I E S Z K A

Pan na jej duszę, jak na kartę złotą
Dłonie położył i rzekł: „Moją będzie
Białą jak owe najbielsze łabędzie
Gdy się w wód modrych kryształy oplotą.

Niechaj gołębich swych skrzydeł prostotą
Przed mego tronu wzbije się krawędzie
I tam niech stanie jak ziemi orędzie,
Bo dla mnie harją jest jej dusza złotą !

I na stos poszła pod anielską strażą,
Wiedząc, że raju już rozwarte wrota,
Z taką przejasną taką cichą twarzą,

Jaką wyśniła potem dusza Giotta;
I szła bez lęku, szepcąc: „Idę Chryste!“
Jak w glorję słońca — poszła w skry ogniste.

APOSTOLSTWO UNIJNE W POLSCE.

I.

Ufam, że Szanowny Redaktor nie pogniewa się na mnie, jeśli wierna swemu wewnętrznemu przekonaniu, snue będę nadal myśli swoje o Unji w takiem pojęciu, w jakiem przedstawia je nam — dyrektywa Rzymska. Jestem pewna, że idea historycznej Unji, której Tow. Przyj. Unji służy, najszczerzej zamierzenia Rzymu rozumie i popiera. Zdaje mi się, że w ramy tych Papieskich wskazówek zmieszczą się przytem doskonale plany T. P. U.

Apostolstwo tyczy się oczywiście krzewienia idei unijnej ze strony religijnej.

Zanim zorjentowałam się bardzo ogólnikowo w tych sprawach na terenach Polski, zeszło wiele czasu, gdyż jednolitej informacji z możliwie jednego, czynnego ośrodka, nie było

Właśnie takich ośrodków nam brak! Mamy nadzieję, że choćby ich nie było w innych krajach, a my tę potrzebę u siebie poznamy, to centrale takie dla apostolstwa powstaną!

Z pewnością, bez tych przystani sprawa naprzód się nie posunie.

Wołanie u nas: „Zajmijmy się własnymi poganami“ skłania nas do pomyślenia o znaczeniu tych słów. Przyjmijmy je jako wskaźnik „z góry“, a zarazem jako zadatek dobrej woli, która bardzo się przyda dla rozwoju apostolstwa w Polsce dla Unji.

Chętnie dzielę się materjałem, jaki dotąd w tym względzie zebrałam. Nie obawiam się nawet powtarzania pewnych myśli, gdyż bardzo potrzebujemy zapamiętania sobie tych spraw! —

Tak zwane „misje wewnętrzne“ jakie każdy z krajów chrześcijańskich posiada, tyczą się u nas wyznań nie-katolickich i odstępców od wiary. Mamy w Polsce 6 – 7 miljonów (może nawet więcej!) nie-katolików i a

47 sekt religijnych, oficjalnie zapisanych. Dochodzą nieliczni zresztą ateusze.

Między nie-katolikami mamy 3 miljony prawosławnych, 3—4 milj. żydów, około 1—2 milj. protestantów i 10 tysięcy (może mniej!) muzułmanów, nie licząc mniejszych ugrupowań, jak karaimów i t. d.

Jak widzimy. . . pole pracy niespodzianie obszerne ! . .

Jak działać. najlepiej pytać w Rzymie, znać pisma Ojca Św. pozatem rozglądać się po tem, co już się robi u siebie i u drugich. Nasza literatura unijna polska liczy, podług mych opisów już około 150 dzieł, więc jest w czem szperać, a wyrażam przypuszczenie, że rzeczy tych jest napewno więcej. . . Powinniśmy je pilniej notować, i zarazem starać się, by zagranicą o tych źródłach wiedziano i aby w recenzjach u obcych była mowa!

Nie wliczamy do tych dzieł pisanych przez Polaków w obcych językach, jakie znacbodzimy w obcej literaturze misyjnej ustawicznie. Mam wrażenie, czytając zmienioną pisownię nazwisk polskich, że obci nawet nie orjentują się, że autorzy są Polakami.

Każde z wyznań winno mieć swą literaturę, historyczną i propagandyjną, a w swej czynnej, wyspecjalizowanej centrali z księdzem i wytrawnymi konwertytami, — stały miesięcznik informacyjno—apostolski, serdeczny z przykładami, i zaczerpniętymi z pracy, i z wykładem różnic dogmatycznych, a zarazem zawsze z podkreśleniem woli, wołania Ojcowskiego z Rzymu, by wrezzcie wszystkie błądzące owieczki weszły do owczarni Chrystusowej !

„Syn Człowieczy nie przyszedł, by Mu usługiwano, lecz by usługiwał“, św. Mat XX. — 28. — Nie możemy rozumieć swojej woli wobec bliźnich inaczej, niż to czynił Pan Jezus , . .

Gdy ludzie nie przychodzili do Niego, On szedł ku nim: „Zacheuszu, dziś będę u ciebie“.

Nie może być, by nasz katolicyzm miał tak mało żywotności, abyśmy to swoje zadanie zrozumieli inaczej.

A jednak, gdy przypomnimy sobie milczenie świata i nasze na groze bolszewizmu u sąsiada, to mimowoli oskarżam się sama z grzesznej obojętności i w innej niemocy własnej słabej wiary . . .

Gdyby Lenin nie napotkał na — głupich w Rosji i na nas — słabych, wśród katolików, toby napewno powodzenia nie miał!!..

Nasz katolicyzm nie jest twórczy i dlatego sypią nam się na głowy gruzy wszelkich moralnych niedomagań.

Nie twórczy i nieuświadomiony! Bo czyż my znamy nasze 4 obrządki w Polsce i czy one wszystkie współ żyją i działają w całej krajowej Akcji Katolickiej. Obrządki nasze dotąd nie figurują na naszych Zjazdach Katol., Kursach Duszpasterskich, Zjazdach Eucharystycznych.

Wszystkie katolickie obrządki w Polsce winny pomagać w apostolstwie unijnem. Czy to się dzieje?

Nas wszystkich łączy Eucharystja, która winna rozpalać równo wszystkich do działania apostolskiego. Obawiam się, że jesteśmy wobec obrządków nie-łacińskich tak samo zarozumiali, jak Europa wobec innych ras.

Czy katechizmy szkolne zawierają wykład o 4 obrządkach w Polsce, w duchu miłości?

Trzeba w końcu zacząć z dziełem miłości wpośród siebie, inaczej — błądzących ku sobie nie pociągniemy. Oni chcą w nas widzieć większą miłość, niż sami posiadają. Na wszelkie słowne wywody i przekonywania są nieczuli.

Może zresztą ten lub ów wypraktykował tej prawdy już u siebie. Słyszałam od nawróconego żyda: „Zostałem katolikiem, bo proboszcz we wsi był świętym“.

Dajcież nam dla apostolstwa unijnego ... świętych katolików. Nic więcej!..

Wszelka mądrość dla działania owocnego z tej krynicy wypłynie.

Powiemy o tem w przyszłym artykule.

Kaźmira Berkanówna.

DO POLAKÓW-KATOLIKÓW!

„Towarzystwo Przyjaciół Unji“ przystępuje do przeprowadzenia szerokiej akcji organizacyjnej. Zwraca się z zatem do Polaków-katolików, którym leży na sercu wskrzeszenie dawnej polskiej Unji podlasko-chełmskiej z jej dawnym polskim charakterem i wogóle rozwój polsko-unickiej myśli tak na kresach jak i w Małopolsce — do przystąpienia na członka i zakładania kół miejscowych naszego Tow.

Na polskim Wschodzie musi i może powstać z powrotem polska Unja i tylko ona a żadne inne kierunki religijne.

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ UNJI

POLSKA NAD BAŁTYKIEM.

Dziesięć lat mija. . .

Od dziesięciu lat zrasta się dusza polska z szumem fal morskich, słony wicher wpada na rozległe pola i łany, i opiera się aż o szczyty Tatr.

Po wielu latach Polska upomniała się o swe prawo i powróciła do rodzinnych krajów nad Bałtykiem.

Polska, ceniąc bezgranicznie każdy skrawek brzegu, ochrania i wzmacnia wszelkiemi siłami obwarowanie Pomorza i morza. Pomorze stanowi dziś o niepodległości, o potędze i mocarstwem znaczeniu Polski.

Od obwarowania i od wzmocnienia związku tej krainy z resztą Polski zależy przyszła karta Europy i kierunek, w jakim potoczy się rozwój całokształtu jej politycznych stosunków. Morze zaś — to okno na świat, — wybite zostało z trudem wielkim, — otwieramy je więc za to jaknajszerzej. Nad nim unosi się potężny duch twórczy narodu polskiego i ukazują się owoce pracy polskiej.

Arterja łącząca Polskę z morzem pulsuje żywą krwią, umacnia się ściąga ku sobie soki z całego kraju. Należy przeto wyciągać z tego konsekwencje i z uporem nie zaniedbując żadnego wysiłku, iść dalej w raz obranym kierunku, byle dalej możliwie jaknajwięcej przyczynić się do podniesienia rozwoju i znaczenia Polski.

Odciągnięcie potężnej rzeki ekonomicznej z Pomorza i polskiego wybrzeża mogłoby wywołać anemję, a w dalszym zanik tej polskiej arterji, musimy więc i tu wytężyć swe siły i nie dać się!

Z chwilą odzyskania dostępu do morza rozpoczyna się w Polsce wznowiona era aktywnej polityki morskiej. Ostatnie lata wskazują wyraźnie tendencję kierowania się polskiego przemysłu zagranicznego na drogę morską.

Obok niezależnie rozwijającego się portu gdańskiego, buduje Polska na własnem wybrzeżu port w Gdyni. Z Gdańska bowiem oraz przyległych terytorjów stworzono Wolne Miasto, w którem Polska miała mieć pewne, szerokie prawa polityczne i gospodarcze, które zostały ustalone w konwencji polsko-gdańskiej. Prawa te miały Polsce zabezpieczyć administrację ujścia Wisły, koleje, prawo do rozbudowy portu gdańskiego oraz włączały Wolne Miasto do obszaru celnego Polski i ustalały instancję rozjemczą między Gdańskiem a Polską. Gdańsk jako naturalny port posiada niezwykle korzystne warunki naturalne i położenie które sprawiły że stał się po wojnie największym portem Bałtyku. Doskonałe położenie geograficzne przy ujściu najdłuższej o największem dorzeczu rzeki Bałtyku posiada bezpieczny bieg, oraz dno odpowiednie do zarzucania kotwicy — to naturalna ochrona tedy przed burzami i falami. Port gdański zajmuje dominujące znaczenie w obrocie morskim Polski chociaż świeży port gdyński zaczyna odgrywać coraz ważniejszą rolę.

Rozwój portu gdańskiego pod względem

frekwencji statków wykazuje, że tonaż wciąż wzrasta mimo, że ilość statków zmalała. Przesuwa się więc z roli portu lokalnego, jakim był przed wojną, do roli portu o znaczeniu światowem. Dzięki temu więc utrzymuje ścisły kontrakt z Szwecją, bogatym krajem, eksportując drzewo i węgiel, będący często tematem poruszanym w publicystyce gospodarczej.

Eksport ten ma dominujący wpływ na całokształt naszych stosunków gospodarczych z zagranicą.

Nieodzownym środkiem do koncentrowania siły państwowej jest flota handlowa. Już w pierwszych latach niepodległości Polski czyniono próby założenia polskich przedsiębiorstw żeglugi morskiej. Trudno jednak było zrealizować plany przy takich siłach i chaosie, jaki wowczas panował po wojnie wywołany spustoszeniem wśród pływającego taboru. Na czele zbiorowych wysiłków stanęła ofiarna i zawsze patrjotyczna Polonja amerykańska, spiesząca do pracy nad odbudową zniszczonego przez wojnę kraju. Pełni poświęcenia emigranci, którzy przez lata całe na obczyźnie eszczędzali grosz, by zabezpieczyć sobie przyszłość, oddawali pieniądze na zakup statków, przeznaczonych do utrzymania kontaktu między Polską a Ameryką Półn. Niestety, były to tylko dymy ofiarne, nie pomogły wysiłki — statków nie zakupiono. Przestało istnieć Towarzystwo. Kraj zniszczony wieloletnią wojną był tak nędzny że nie mógł otworzyć upragnionej floty handlowej by módz zapewnić sobie egzystencję Zaledwie nieliczna garstka ludzi obeznanych z morzem prowadziła propagandę za stworzeniem floty zdając sobie sprawę z tego, że handel zamorski wtedy rozwijać się może, jeśli w zupełności nie będzie należny od obcych portów. Wszyscy, którzy zżyli się z morzem dobrze orjentując się w sytuacji gospodarczej kraju byli przekonani, że flota handlowa powstać może jedynie przy wybitnem udziele Skarbu Państwa Ster był w rękach ludzi czynu, więc powstała Liga Morska i Rzeczna, oraz Komitet Floty Narodowej, by wśród ludzi, zdala żyjących od morza szerzyć myśl o wielkim wodnym gościńcu świata, o możności rozwinięcia stosunków międzynarodowych, na całą kulę ziemską.

Oto zawiązek siły istotnej do wielkich prac i poczynań Jej to dziełem było zbudowanie portu w Gdyni i własnej floty handlowej, ona to rozumiała, że nie można czekać na inicjatywę społeczną. Z całą energją przeprowadziła myśl o konieczności interwencji państwowej w powołaniu do życia żeglugi morskiej. Myśl ta przyjęta z początku z niedowierzaniem, wreszcie znalazła zwolenników i została zrealizowana w postaci przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“, która wbrew jednak przekonaniom jęła rozwijać się coraz intensywniej.

A dziś skoro powłoka ludowa płynie z Wisły i rzek, na martwych niedawno falach ukazują się setki białych żagli, płyną statki majestatycznie, gnane tęsknotą do szerokich szmaragdowych przestworów morza, a gnane wichrem śpieszą, by ujrzeć ten wolny skrawek wolnej granicy, łączącej nas z całym światem.

Praca ciężka przed nami, ale wdzięczna, bo tworzy wartości narodowe przez sięgnięcie do najgłębszych wartości duszy człowieka, do jego tęsknot wiecznych za bezkresnym obszarem morza.

Wiatr od morza to potężny i zdrowy wicher, rozdymający płuca silnym oddechem poczucia mocy. On to, kłębiąc fale morskie i rzucając je w wirach białej piany o brzeg rozwija sztandar Rzeczypospolitej. W poszumie fal brzmią melodje wielkiej przeszłości, szepcą wyraźnym głosem przestrogi, rodzą się słowa przyszłej pieśni, pieśni o wolności i słońcu.

H. Jęczmykówna.

PIEŚŃ DO M. BOSKIEJ.

ułożył w czasie prześladowania unitów na Podlasiu weteran 1863 r. Jan Paratyński.

(na nutę: Boże coś Polskę):

1. Maryjo Panno i Królowo nasza,
Cały kraj Polski ze łzami Cię wprasza,
ratuj nas! ratuj, jak swojej własności,
nie daj zaginąć od moskiewskiej złości.

2. Bo w okrucieństwie nieprzyjaciel srogi
zburzył morderstwem świątyń naszych progi,
Krzyż święty zrąbał, za wiarę katuje,
niech się Twe serce nad nami zlituje.

3. Okrutnik srogi prześladowca wiary
nie ma litości na młodzież i starych,
w więzienia wtrąca i kajdany kuje,
ale od wiary nikt nie odstępuje.

4. On się wyznaje, że jest chrześcijanin,
a ludzi męczy, jakoby poganin,
wywozi z Polski w azjackie kraje,
mężom z żonami widzieć się nie daje.

5. Księży i starców, niewiasty i dziatki
morduje moskal, ścina jako kwiatki,
jeszcze wygnawszy z rodzinnego kraju,
w ich miejsce ruską naprowadza zgraję.

6. Wygania z domu na tak ciężkie mrozy,
jeszcze do tego krępuje w powrozy,
Lecz miłość Boska tak ich rozgrzewała,
że zima ciężka śmierci im nie dała.

7. Maryjo zgrom tych, co się zwykli chlubić,
co radzi kraj ten do szczętu zagubić,
osłoń nas tarczą, oddalaj postrzały,
Tyś naszą twierdzą, obroń nam ustawy.

8. Nie z zasług naszych, lecz z twojej przyczyny,
Maryjo broń nas wierne chrześcijany,
a narodowi daj błogosławieństwo,
poległym Niebo, cierpiącym zwycięstwo.

Koniec.

CZY NIE ZAWIELE ZŁUDZEŃ Z ROSJĄ?

O biskupie słowiansko—katol. Abrantowiczu do niedawna Polaku wysłanym do Cherbina (Mandżurja) celem stworzenia djecezji słow.—katol Eucharist Volkerbund (Wiedeń) tom II. 1929 str. 55 jak następujących.

Ks. Abrantowicz jeszcze nie został wyświęcony na biskupa. Przyczyną tego jest to, że dotąd nie ma ani jednego podwładnego kapłana, a liczba wiernych (kat. Rosjan) w całych Chinach nie wynosi więc j jak 100 osób, a w Charbinie, gdzie ks. A. ma osiąść, jest polski ksiądz łac. obrządku, który przyznał sobie także władzę ordynarjusza (biskupa) nad wszystkiemi kat. Rosjanami . . .

Tyle E V B Przebija z tych słów nieżyczliwość dla polskiego kapłana, zapewne ks. Piotrowskiego, który z trudem od szeregu lat prowadzi dzieło katolickie wśród kilku tysięcy katolików, a wśród nich jest tylko 7 Rosjan. Jak może szanujące się pismo mówić o jakiejś uzurpacji? Czy może chciałoby ono koniecznie, aby tamtejsi Polacy przeszli na rosyjski słow.—kat obrządek, (jak to próbował ks. Abr. z Franciszkankami), by ks. Abr. jednak został biskupem? Przecież taka akcja niema z krzewieniem wiary nic wspólnego, a okazuje wszędzie (i w Polsce!) piętno polityczne.

A oto, co piszą o tej sprawie Misje Katolickie II. 1929 str. 74 (Kraków Kopernika 26):

Dawno już oczekiwano w Charbinie przyjazdu ks Abrantowicza, biskupa grecko-katol, który z polecenia Ojca Św. ma stworzyć parafję dla unitów w Ch. i w całych Chinach. Niestety zaraz po przyjeździe swoim, tj. w listop 1929, zorjentował się ks. bp. że nie da się przeprowadzić tego, bo tych wiernych unickich jest zaledwie 7 dusz. Ktoś powodowany przedwczesną gorliwością, rozpuścił wieść, że prawosławni w Ch. gromadnie chcą przechodzić na katolicyzm. Fama crescens eundo, doszło do Rzymu, liczba po drodze spotęgowana, wprowadziła w zachwyt Kolegjum pro Russis, wysłano ks bp Abr. do Ch. w przekonaniu, że conajmniej wielką kaplicę będzie musiał zbudować dla Unitów. Ks. bp. po odprawieniu mszy św. u S. Franciszkanek, wraca do swego mieszkania i siedzi sam w pustych nieogrzewanych ścianach.

Od siebie dodamy, że tylko Polacy nawrócą Wschód, jak to już dawniej uczynili.

PRZEGLĄD PISM I KSIĄŻEK.

1) EUCHARISTISCHER VÖLKERBUND Wien Canisiusgasse 23. — Nr. grudniowe 1929. —

Napewno nie posuniemy sprawy Unji naprzód, jeśli nie zabierzemy się do rzetelnej pracy w kierunku zbliżenia się do innowierców.

Jednem z najlepiej nadających się pism dla tej pracy jest niewatpliwie E. V. B — znany w Wiedniu z apostolstwa wśród prawosławnych, protestantów, żydów i odstępców od wiary.

Nr. XII 1929 sięga nawet dalej: opowiada o nawróceniu się Bonzy: Chung Chu Mu. EVB. używa formy opowiadania. Używa jej po mistrzowsku. Przysługują się piórem sławni konwertyci, z całej nie-katolickiej Europy EVB. referuje z ruchu unjonistycznego w nie-katolickich krajach Europy.

Zdaje mi się, że coś podobnego, poważnie i zarazem serdecznie redagowanego, miałoby też powodzenie u nas . . . dla naszych 6—7 milj. innowierców i 47 sekt religijnychł

K. B.

2) LEŚNOBRODZKI. CZEKIŚCI. Wilno. Antokolska 68. — 1929

3) Charkiewicz. Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi. Słonim 1929.

W chwili, kiedy jest mowa o zaznaczeniu swych praw, celem uniknięcia przedawnienia prawnego. do zwrotu zabranych bez-

prawnie kościołów katolickich przez Rosjan warto sobie przedstawić przed oczy, co mówi o podobnem, obecnie dziejącem się bezprawiu w bolszewickiej Rosji ks. Leśnobrodzki, Rosjanin, katolik, który bolszewików poznał dobrze, i co mówi znany historyk Unji Religijnej p. Charkiewicz, wywołując w swem wartościowem dziele obrazy z nie tak dawnej przeszłości.

Możemy w danym razie, ze swych praw zrezygnować, ale w imię sprawiedliwości należy je zaznaczyć, by zaś zło nie myślało że na dobrej jest drodze“.

Zdaje mi się że gruntowine przemyślane, poważne przeprowadzenie i załatwienie sprawy zabranych kościołów na kresach wschodnich, odbije się z dodatnim skutkiem na stosunkach w dzisiejszej Rosji. Jako katolicy winniśmy bardziej protestować przeciw temu, co tam się dzieje.

K B.

4) UNION DES EGLISES. Paris. Bonne Presserue Bayard. 5

5) Orientalia Christiana. Roma. Piazza S Maria Maggiore 7 Istituto Orientale.

6) Echos d'Orient. adr 4 —

Wymieniając powyższe 3 wydawnictwa, pragniemy zaznajomić poważną publiczność z naukowemi czasopismami o Unji wśród obcych. Winniśmy wiedzieć, co dzieje się w tym kierunku także i u innych narodów.

Pierwsze pismo z rzędu chętnie pisze o Anglikańskiej Anglji i o katolikach wsch. obrządków na azjatyckim Wschodzie. Mam wrażenie, że należałoby się „Union“ informować czytelników także o pracy unijnej w Polsce. Trzeba tam posyłać materjał.

„Echos“ wydawane jest przez Misjonarzy Assumpcjonistów i to w kierunku ściśle naukowym — przyczynki cenne z ruchu badań nad Kościołami azjat Wschodu.

„Orientalia“ jest pismem międzynarodowym. Mimo to recenzyj polskiej literatury unijnej i piór polskich w rozprawach prawie nie widać. Pismo wydawane jest przez Papieski Inst. Wschodni, działający szczególnie dla Rosji. — Wszystkie pisma bardzo polecamy.

K. B.

DROBIAZGI

Podlasie żąda zwrotu Unji Coraz śmielej podnoszą się głosy na Podlasiu za wskrzeszeniem Unji. Działa tam między innymi p. Władysław Barwiński, były właściciel majątku Dubów koło Białej, który chodzi po całem Podlasiu i agituje za wskrzeszeniem Unji. Doprowadził już nawet do budowy cerkwi unickiej w sąsiednim Dakudowie. Jeździł z prośbą o księży do Lwowa, ale niestety z tamtąd, mogą przysłać agitatorów politycznych ukr. a nie Unji, choć ś. p. biskup Bocian oświadczył, że Unja na Podlasiu winna być wskrzeszona taka, jak ją znieśli Moskale i z polskim charakterem. W przyszłym numerze napiszemy obszerniej o tej sprawie.

Muzeum Podlaskie. Z końcem ub. r. powstało z inicjatywy Rady miejskiej w Siedlcach „Muzeum Podlaskie“ w gmachu starego ratusza. Zdołano w nim zebrać dosyć pamiątek z męczeństwa Unji. Muzeum przypomni społeczeństwu, że istniała kiedyś jakaś polska Unja, bo już całkiem o niej zapomniano.

„**Tow. Przyjaciół Unji**“ zajmujące się Unją Podlasko—chełmską i propagujące myśl jej wskrzeszenia (z jej polskim charakterem) objęło nasze wydawnictwo i odtąd „Unja“ będzie wychodzić regularnie co miesiąc jako organ Tow. Spodziewać się należy, że nasze koła katolickie i polskie poprą akcję i pismo, wspomagając je artykułami, oraz ofiarami. Musimy podtrzymać jedyne polskie pismo poświęcone sprawom Unji !

Redaacja naszego pisma wzraca się do wszystkich z prośbą o łaskawe podanie nam adresów żyjących jeszcze byłych Unitów chełmsko-podlaskich, męczenników za wiarę, zwłaszcza tych (30 starców) odznaczonych w 1927 r w Kodniu orderami polskimi i papieskimi. Za przysługę składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

Wyd. Tow. Przyj. Unji w Krak. Red. odp. Longin Kaszyński — Druk. Kresowa w Krakowie